

Życie

Rok V, № 129.

Łódź, wtorek 28 maja 1929 r.

Ceny ogłoszeń

Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr.; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.

Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Ławadzka 1. — Administracja: Krakowska 11. — Telefon: 28-23, 228 i 229. Jego zastępca oraz wydawnictwa przyjmują: 1 do 2 po południu. Prenumeraty: w Łodzi 3 zł. 20 gr. w kraju 4.50, zagranicą 9.50. Wysłane do domu 40 gr. Wysłane bez oznaczenia uważane są za bezpłatne, zarówno użytych jak i nie użytych. Redakcja nie zwraca.

20 groszy.

PROCES ZABÓJCY b. p. MICHAŁA KRÓLA. WYROK ZAPADNIE DZISIAJ POPOŁUDNIU.

Sensacyjnej rozprawie przysłuchuje się blisko 400 osób.

Incydent z fotografem.

mają. Pół roku przed tym, w chwili kiedy Michał Król, który doprowadził łódzka na trop te

szłyby się w dalszym ciągu wolności i czynami zastraszały spokojną ludność okolicznych powiatów. Ewentualność ta jednak upadła i zdeklarowany ten kryminalista dziś zasiadł na ławie oskarżonych. Na długo przed rozpoczęciem się procesu tłumy publiczności

żadnej wrażeń i emocji zalegają wielki gmach Sądu Okręgowego przy ulicy Żeromskiego.

Ciekawa Łódź.

Kordon policji pieszej i konnej strzeże wejścia i do wewnątrz gmachu po wylegitym waniu się wpuszczani są poza przedstawicielami sądownictwa palestry i prasy ci, którzy dzień przedtem zaopatrzyli się w specjalne karty wejścia, wydawane dla zachowania porządku na sali przez kancelarię prezydyjalską. Kartek takich wydano trzysta, a więc na sali znajduje się, licząc już sędziów, obrońców i dziennikarzy około 400 osób.

I istotnie około godz. 9-ej taka właśnie liczba zapełniła salę rozpraw nr. 56.

Jak zwykle w takich razach przeważają kobiety, które formalnie rozbiły tu „namoty” i szykują się na całodzienną rozprawę pozabierają z domu śniadania, obiady, ba, nawet podwieczorki.

Wielkie poruszenie wywołuje wśród publiczności wprowadzenie na salę oskarżonego, którego już o godz. 8 rano przywieziono karetką więzienną skutego w kajdany pod silną eskortą policyjną z więzienia przy ul. Targowej.

Szczeciński, mężczyzna zahartowany, dobrze zbudowany, wzrostu niskiego, śniady na twarzy, czyni wrażenie człowieka bezwzględnie i surowego, który nie cofnie się w ostatecznym wypadku przed użyciem broni dla usunięcia przeciwnika. Jest dość spokojny, widać, że ława oskarżonych nie jest mu obca oraz że zdaje sobie sprawę, iż to, co dziś się odbędzie stanowi prelude do całego szeregu innych spraw.

Nastroj na sali ożywiony, a w miarę zbliżania chwili otwarcia

posiedzenia napięcie wzrasta. Po wejściu Szczecińskiego na salę rozpraw wynikł incydent spowodowany przez jednego z obecnych na rozprawie fotografów.

Mianowicie usiłował on zdjąć bandytę, który jednakże na to nie pozwolił. W sprawie tej wtrącił się prokurator Kawczak który polecił fotografa usunąć z sali.

Podobało się to niezmiernie Szczecińskiemu, który powstał i rzekł:

— Panie prokuratorze, mnie już w urzędzie śledczym zdejmowali, ale tutaj nie pozwolę się zdejmować.

Po wypowiedzeniu tych słów, siadł zpowrotem na ławie oskarżonych, dla pewności zasłaniając

twarz ręką.

Rozmówki.

— Tło erotyczne — mówi dyżurnym tuż za nami jakaś wytwornie ubrana młoda pani — ciekawe, co też powie ta służąca Kukulska...

— Tak, podobno znaleźli ją w całkiem niedwuznacznej pozycji, ciekawe, czy sprawę rozpatrzą przy drzwiach zamkniętych — replikuje jej sąsiadka.

— Gdzie tam tło erotyczne — powiada oburzony jakiś eleganck, zwyczajny rabuś, — chciał ograbić Króla i dlatego go zabił... — powiesz go za to, zastosowano przecież artykuł 15 przepisów przechodnich, który przewiduje karę śmierci...

— Ma pan rację, oczywiście — mówi jakiś starszy pan — to rabunkowe, tak zakwalifikował przestępstwo urząd prokuratorski, ale ze służąca też coś tam było, to pewnie...

Te i temu podobne rozmówki przerywane zostają ostrym głosem dzwonka i sakramentalnym

„prosze wstać” woźnego.

Sąd wchodzi na salę, która na chwilę zamiera w bezruchu. Za stołem sędziowskim zasiada sędzia okręgowy Korwin - Korotkiewicz — jako przewodniczący w asyście sędziów Kozłowski i Feita.

Miejsce oskarżyciela publicznego zajął p. prokurator Kaw-

Al. 1 Maja o godz. 21-ej Moszek Markowicz udał się do właściciela tegoż domu Michała Króla, by mu zapłacić komornę. Kiedy na kilkakrotnie dzwonienie nikt mu nie otwierał. Markowicz udał się do mieszkania Króla od strony kuchni, gdzie zastał drzwi otwarte, choć w kuchni nie zastał nikogo. Zdzi-



Broń oraz rozmaite przedmioty znalezione przy Szczecińskim i Kaczmarskim.

czak. Ława obrońców świeci pustkami.

— Będzie rozpatrywana sprawa 28-letniego Romana Szczecińskiego — oskarżonego z art. 455 punktu 12 k. k. i art. 15 przepisów przechodnich do kodeksu karnego — mówi przewodniczący.

Dalej z relacji aplikanta dr. Rapoporty wynika, że jednemu ze świadków nie doreczono wezwania.

Po załatwieniu innych jeszcze formalności sąd wśród grobowej ciszy przystępuje do odczytywania następującego aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia.

„W dniu 15 grudnia 1928 roku w Łodzi w domu Nr. 15 przy ul.

wiony tem Markowicz udał się na podwórze i razem z Rajchmanem, Senderem i dziełem Króla Szewelewem Nuchelmem powtórnie wszedł do mieszkania Króla.

Po zapaleniu światła wymienieni zauważyli w pokoiku służbowym leżącą bez ruchu na nie rozebranym łóżku służącą Króla, Wiktorję Kukulska, która miała sukienkę zagięta do pasa.

Na stole stała butelka po wódce wiśniówce i resztki jedzenia. W przedpokoju wiodącym do pokoju stołowego i pokoju służącej wymienieni zauważyli leżące na podłodze w kałuży krwi, twarzą do ziemi i niedającego oznak życia Michała Kró-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Dzisiejszy proces.



przy ulicy Zawadzkiej 36, gdzie został zamordowany Michał Król. Mieszkanie ofiary bandyty Szczecińskiego oznaczone krzyżykiem.

BUNT ARMJI LITEWSKIEJ.

Żołnierze 5-go pułku odmówili posłuszeństwa. Szaulisi i „Żelazny Wilk” na warcie.

28.V. (Tel. wł.) — Tak samo postąpili artylerzyści.

Waldemaras odwołał się wówczas do organizacji szaulisów. Większe oddziały szaulisów zmusiły zbuntowanych szeregowców do posłuszeństwa. — Żołnierzy 5-go pułku rozbrojono i

zniecano się nad nimi w okrutny sposób. Warte przy obiektach wojskowych, mos-

tach i na kolei objeśli członkowie „Żelaznego Wilka”.

Lida, 28. 5. (Od wł. k.) Wczoraj rano we wsi Kulewice pod Li-

dą wybuchł groźny pożar.

W przeciągu 2-ch godzin spłonęły 94 zagrody. Pożar powstał w grodzie gospodarza Antonienki, prawdopodobnie wskutek podpalenia. Przybyłe na miejsce pożaru strażne ogniowe zastały już tylko zgłiszczą. 200 z górą rodzin zostało

bez dachu nad głową. Celem zorganizowania pomocy dla pogrzeszczonych przybył na miejsce starosta lidzki Bogatowski.

Jak nas informuje korespondent wieś przedstawia ponury widok.

Rozszalały żywioł strawił niemal całą wieś nie oszczędzając nawet pobliskiego zagajnika, który również częściowo spłonął. Podczas pożaru kilkanaście osób zostało dotkliwie poparzonych. Całe szczęście że w godzinach rannych cała wieś zatrudniona

była w polu. Inaczej nie obeszłoby się bez ofiar w ludziach.

Komunizm w związku robotników przemysłu skórzanego w Warszawie. Aresztowano 50 osób.

Warszawa, 28. 5. (Od wł. k.) Wojewoda grodzki rozwiązał i polecił opieczetować lokal związku robotników przemysłu skórzanego przy ulicy Czackich 41. Podczas rewizji w lokalu za-

50 osób. Skonfiskowano szereg dokumentów o treści antypaństwowej. Wszyscy obecni w lokalu zostali aresztowani i przesłani do urzędu śledczego.

Teatr świetlny „CASINO”
Dziś wspaniała premiera!
DAMA POD MASKĄ
Wielki dramat społeczny na tle okresu inflacyjnego
W rolach głównych: **Włodzimierz Gajdarow**, **ARLETTE MARCHALL**, **HENRYK GEORGE**.
Orkiestra pod dyr. L. KANTORA.
Początek o godz. 4.30 po poł. Sala dobrze wentylowana.

la. Przerazeni tym widokiem wspomniani wycofali się z mieszkania i natychmiast wezwali policję i pogotowie ratunkowe.

Co zeznała służąca?

Lekarz pogotowia dr. Milks skonstatował śmierć Michała Króla wskutek okopconej rany postrzałowej w prawą skroń. — Odnosnie zaś do Kukulskiej dr. Milks ustalił, że była pijana. — Przy zwłokach Króla policja znalazła portfel i zawierający na dewizę złoty zegarek — obok zaś stolika w tymże przedpokoju, łuskę od kuli kalibru 7.65.

Zbadana Wiktoria Kukulska zeznała, że już 15 miesięcy służyła u Michała Króla w charakterze służącej, że we wrześniu 1928 roku przyszedł do niej dość przystojny mężczyzna liczący z wyglądu około lat 30-u, który zaproponował jej kupno pożyczek. Pożyczek tych nie kupiła, bo się jej nie podobali, lecz z owym mężczyzną zawarła bliższą znajomość i ów zaczął u niej bywać w zamiarze, jak jej się zdawało, poślubienia jej. Mężczyzna ów podał jej swoje nazwisko tak niewyraźnie, że Kukulska je nie zapamiętała — zapamiętała natomiast imię jego „Stefan”. Owego Stefana u Kukulskiej widywała: jej koleżanka Marianna Pytko, Witold Daszkowski, rzadca domu Króla, który był czestym gościem Kukulskiej, Apolonia Niezgoda, służąca zięcia Króla, Władysława Szyszowska, Helena Chojnacka, która na 3—4 tygodnie przed zabójstwem Króla w niedzielę po południu była z Kukulską i wymienionym „Stefanem” na spacerze. „Stefan” nakłaniał Kukulską do utrzymywania z nim stosunków miłosnych, lecz ta mimo jego nalegań na to się nie zgadzała. Krytycznego dnia o godz. 7 wieczorem przyszedł do Kukulskiej wspomniany „Stefan”, którego Kukulska, jak zwykle, wpuściła do swego pokoju. U Kukulskiej w kuchni w owym czasie była Marianna Pytko, którą Kukulska prosiła, by przyszyła do niej dnia następnego.

„Stefana” już nie było. Po podaniu kolacji swym chlebodawcom i stwierdzeniu, że wyszli z mieszkania, Kukulska wróciła do swego pokoju i tu zaczęła z owym „Stefanem” raźnię się przemieszanią przez ostatniego wódka i cukierkami.

Przyznał się. Zbadany przez sędziego śledczego w charakterze oskarżonego, Roman Szczeciński do inkrimowanego mu zabójstwa z chęci zysku nie przyznał się natomiast przyznał się do zabójstwa Michała Króla i wyjaśnił, że 15 września 1928 r. po wyjściu z więzienia przybył do Łodzi, gdzie spotkał znajomego, który namawiał go do dokonania kradzieży u Króla, w tym celu dał mu ów znajomy pudełko z pończochami wskazał miejsce do mieszkania Króla by pod tym pozorem poznał się ze służącą Króla, Wiktoria Kukulska. Szczeciński poznał Kukulską i podając się za „Stefana”, zawarł z nią bliższą znajomość i stał się jej dość częstym gościem. Szczeciński poznał u Kukulskiej jej koleżankę Pytko, Daszkowskiego, jego matkę i

Po wypiciu kilku kieliszków wódki Kukulskiej źle się zrobiło i straciła przytomność. Wróciła do przytomności po pewnym czasie, kiedy w mieszkaniu już była policja. Dopiero wówczas dowiedziała się, że jej chlebodawca Michał Król został zabity, a „Stefana” już wtedy nie widziała.

Wszczęte poszukiwania i wywiady w celu odnalezienia wymienionego „Stefana” — przez dłuższy czas pozytywnego wyniku nie dawały — jak również konfrontacja szeregu zatrzymanych z Kukulską i osobami, które u niej owego „Stefana” widywały, nie przyczyniły się do odszukania sprawcy zabójstwa.

Aresztowanie Romana Szczecińskiego.

W czasie obławy na terenie powiatu łaskiego, w nocy z dn. 22 na 23 stycznia 1929 roku, został aresztowany pod zarzutem dokonania napadów rabunkowych niejaki Roman Szczeciński, przy którym znaleziono brauning systemu hiszpańskiego kalibru 7.65.

W aresztowanym Romanie Szczecińskim Wiktoria Kukulska, Helena Chojnacka, Apolonia Niezgoda, Witold Daszkowski, Maria Pytko i Władysława Szyszowska, poznały karycznie z rysów twarzy i ubrania owego osobnika, który jako „Stefan” bywał u Kukulskiej, a po raz ostatni był u niej krytycznego dnia wieczorem bezpośrednio przed zabójstwem Michała Króla.

Przyznał się.

Zbadany przez sędziego śledczego w charakterze oskarżonego, Roman Szczeciński do inkrimowanego mu zabójstwa z chęci zysku nie przyznał się natomiast przyznał się do zabójstwa Michała Króla i wyjaśnił, że 15 września 1928 r. po wyjściu z więzienia przybył do Łodzi, gdzie spotkał znajomego, który namawiał go do dokonania kradzieży u Króla, w tym celu dał mu ów znajomy pudełko z pończochami wskazał miejsce do mieszkania Króla by pod tym pozorem poznał się ze służącą Króla, Wiktoria Kukulska. Szczeciński poznał Kukulską i podając się za „Stefana”, zawarł z nią bliższą znajomość i stał się jej dość częstym gościem. Szczeciński poznał u Kukulskiej jej koleżankę Pytko, Daszkowskiego, jego matkę i

Przypadkowy strzał z rewolweru położył trupem 14-letnią dziewczynkę. Wypadek na podwórku.

Łódź, 28 maja. W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczorem podwórku domu przy ulicy Cegielnianej 75 było terena

tragicznego wypadku. Przez podwórko domu przechodziła 14-letnia Basia Josciewicz, córka kupca, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 19. W pewnym momencie rozległ się huk

wystrzału rewolwerowego, a przechodząca Josciewiczówna chwyciwszy się oburącz za głowę, z łękiem upadła na ziemię. Dziewczyna, jak się okazało, została ugodzona kulą w głowę (ciemie).

Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu natychmiastowej pomocy, przewiózł dziewczynkę w stanie ciężkim do szpitala dziecięcego Anny - Marii, gdzie Josciewiczówna w godzinę po wypadku zmarła.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcą śmiertelnego postrzału był mieszkaniec domu przy ulicy Cegielnianej 75 niejaki Abram Lubliński, którego aresztowano. Lubliński w dochodzeniu wstępnym zeznał, że strzał padł

wskutek nieostrożnego manipulowania rewolwerem kalibru 6.65, który nabył przed paru dniami. Broni o odebrano. Wyniki dalszego śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Do akt Nr. 53 1929 r. OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 6 czerwca 1929 r. od godz. 10-jej z rana w Łodzi, przy ul. Żeromskiego pod Nr. 98 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z warsztatu tkackiego należących do „F.” Krajowa Fabryka Wstążek” oszacowanych 1200 zł.

Łódź, 21 maja 1929 r. Komornik Tomaszewski.

POSZUKUJE SIĘ mechanika do nowoczesnego aparatu filmowego „Ernemana”, który poza godzinami swej pracy mógłby poprowadzić aparat od godz. 7 wiecz. Oferty z opisami świadectw pod „Kino”.

kilka innych kobiet. Po bliższym poznaniu się z Kukulską ów Szczeciński — zaniechał kradzieży u Króla, jednak zawiązał z nią stosunki z Kukulską nie zerwał lecz odwiedzał ją w dalszym ciągu.

Zbrodnia.

Krytycznego wieczora on — Szczeciński — przyszedł do Kukulskiej po 7-jej godzinie wieczorem. Czekal na nią ze dwie godziny w jej pokoju, gdyż była zajęta podawaniem kolacji. Po kolacji Kukulska wróciła do swego pokoju i powiedziała Szczecińskiemu, że stary Król z synem wyszli, mogą się przeto swobodnie zabawić. Wówczas on — Szczeciński — począł raczyć Kukulską przyniesioną wódką, tak, że gdy Kukulska po 5 kieliszkach upiła się

Trucizna w butelkach lemonjady. 78 żołnierzy zatruli się napojami chłodzącymi podczas wiejskiej zabawy.

Lida, 28.V. — Od wł kor. — W 5-ym pułku lotniczym stacjonowanym w Lidzie uległo zatruciu

78 żołnierzy. Żołnierze ci brali w ubiegłą niedzielę udział w zabawie wiejskiej w jednej z pobliskich wiosek.

W czasie tańców żołnierze wypili moc napojów chłodzących

„Sieradzka bankierka”.

Banda złodziei kolejowych przed sądem

Z Sieradza donoszą: Sąd Okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Sieradzu w trybie uproszczonym rozprawywał między innymi sprawę złodziei kolejowych: J. Koziroga, Wudeckiego, Paprotnego i paserki Poli Dziebowski, oskarżonych o popełnienie całego szeregu kradzieży w pociągach osobowych.

Ograbiali oni pasażerów z paczek, walizek, palt i t. p. spieniężając zrabowany łup u Dziebowski w Sieradzu.

Ignacy Koziróg mieszkaniec Warszawy, Wudecki urodzony i stale zamieszkujący w Sieradzu, F. Paprotny b. telegrafista na stacji Żduńska Wola.

Fel. Paprotny będąc młodym i przystojnym miał nielada powodzenie u niektórych lepszych pańienek w Sieradzu, był wymowny, skończył 4 kl. gimnazjum i nosił się elegancko.

Jak zeznał Paprotny paserki Poli Dziebowski kradzione rzeczy sprzedawał już od trzech lat za sumę około 20 tysięcy złotych a rzeczywiście wartość przedstawiała się daleko wyżej. Użalał się, że Dziebowska płaciła mu bardzo niskie ceny.

To też nic dziwnego, że Pola Dziebowska ucielała sobie dość poważną sumę pieniędzy gdyż samych weksli zatrzymano jej na sumę przeszło 10 tysięcy zł.

Śmierć kobiety podczas pompowania wody. Córka urzędnika w dole biologicznym.

Łódź 28 maja. Wczoraj rano na ulicy Rokicińskiej przejechała przez samochód odnośna ogólnie potłuczenia ciała 10-letnia Józefa Dąbrowska — córka ślusarza,

zamieszkała przy ulicy Rokicińskiej 57. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł ofiarę wypadku do domu.

Wczoraj o godzinie 4 po południu w podwórzu domu przy ulicy 11 Listopada (Konstantynowska) 86 podczas pompowania wody zmarła nagle 50-letnia Marianna Bakalarska. Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek udaru serca. — Zwłoki zmarłej pozostawiono na miejscu.

zaczął z nią się bawić. W pewnej chwili Szczeciński usłyszał otwieranie drzwi od kuchni, zerwał się przeto chwycił swe palto i zgasił światło. Po chwili do pokoju Kukulskiej wszedł Michał Król, zapalił światło i widząc Szczecińskiego, silnie schwylił go za kołnierz krzyżując: „złodzieje, bandyci”. — Wówczas pchnął Król z całej siły, zaczął się z nim szamotać, lecz widząc że się nie wyrwie z rąk Króla, wyjął z kieszeni palto brauning, strzelił w kierunku Króla i zbiegł.

Sekcja zwłok.

Sekcja zwłok Michała Króla wykazała: 1) w okolicy prawej skroni, okrągłą ranę średnicy 4 mm. z brunatną obwódką, szerokości 2 — 3 mm. drążącą w głąb czaszki, 2) wew-

natrz czaszki poczynając od ranki, rowek poprzeczek 10 cm. długi, w końcu którego znaleziono kulę brauningową 7.65 Zdaniem biegłego uraz powyższy był bezwzględnie śmiertelny, dany z brauninga z niewielkiej odległości.

Biegły rusznikarz orzekł, że kula wyjęta z czaszki Króla i brauning odebrany od Szczecińskiego pod względem kalibru odpowiadają sobie, że brauning jest zdalny do strzału i okopconą łufą wskazuje na to, że był używany.

Z załączonego do sprawy opisu decyzji z dnia 5 lutego 1929 r. sędziego śledczego zapasowego Sądu Okręgowego w Łodzi wynika, że przeciwko oskarżonemu Romanowi Szczecińskiemu wspomniany sędzia śledczy prowadzi śledztwo wstępne o to:

Inne przestępstwa.

1) że działając w bandzie w nocy z 1 na 2 stycznia 1929 r. w Słowaku, Beldów, pow. łódzkiego po zaopatrzeniu się w broń usiłował dokonać rozbój w mieszkaniu Stefani Lebel, lecz czynu tego nie dokonał z powodu spłoszenia,

2) że działając w bandzie w dniu 3 stycznia 1929 r. w Aleksandrowie pow. łódzkiego, współdziałał w usiłowaniu dokonania rozbój przez Kaczmarka i innych na osobie Gutermana Zelika,

3) że w dniu 27 grudnia 1928 r. w Aleksandrowie, pow. łódzkiego działając wspólnie z Cygielmanem, po zaopatrzeniu się w broń palną, dokonał napadu w celu przywłaszczenia 250 zł. na szkodę Szlomy Wolkowicza,

4) że działając w bandzie w dniu 7 stycznia 1929 r. we wsi Wiewiortyn pow. łódzkiego, po zaopatrzeniu się w broń palną, za pomocą groźby zabójstwa dokonał zaboru w celu przywłaszczenia 425 zł. gotówki i w kłsi na szkodę Franciszka Nowaka, przyczem pomieniony Roman Szczeciński postawiony został w stan oskarżenia z art. 51, 589 cz. 2 p. 5 i 6 K. K.

Na zasadzie powyższych uzasadnień prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi oskarża stalego mieszkańca gm. Wiskitno - pow. łódzkiego, Romana Szczecińskiego, lat 28, syna Franciszka i Zuzanny o to, że w dniu 15 grudnia 1928 roku w Łodzi z chęci zysku wystrzelał z rewolweru pozbawili życia Michała Króla. Przystępstwo powyższe przewidziane jest w art. 15 przepisów przechodzących do kodeksu karnego podług na zasadzie art. 208 U. P. K. i art. 3 podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Łodzi.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący, zapytuje oskarżonego czy przyznaje się do winy.

Prokurator: — Czy ożni był zdrowy, silny, nie niarza zapału za kołnierz? Świadek: — Nie mógłbym czynić, gdyż operował w nie lewą ręką. W prawej miał defekt.

Do chwili oddania odpowiedzi prasa zeznania trwają. Oczy publiczności wane są na Szczecińskiego kulska.

Przedstawiciel sądu odczytał panu był zadowolony służącej Kukulskiej? Świadek: — Tak, dzio września, chłodził dzilli do niej rozmawiać, podejrzani osobliwie Ojciec jednak na to nie cał uwagi i twierdził, że nia, ale za to dobra służąca. Prokurator: — Czy ożni był zdrowy, silny, nie niarza zapału za kołnierz? Świadek: — Nie mógłbym czynić, gdyż operował w nie lewą ręką. W prawej miał defekt.

Do chwili oddania odpowiedzi prasa zeznania trwają. Oczy publiczności wane są na Szczecińskiego kulska.

Franciszkańska 31-a „BAJKA” Franciszkańska róg Brzezińskiej „BAJKA” róg Brzezińskiej. Dziś i następnym! Wspaniała rewja na ekranie p. t. Królowa Jazzband. W rolach głównych: LYA MARA i J. KOWAL - SAMBORA. NAD PROGRAM: DZIEWCZYNA Z DANCINGU. Komedja w 8 aktach z LILIAN HARVEY w roli głównej. Doborowa orkiestra wykona najnowszą i najpopularniejszą „singlerów”.

Wybory do parlamentu belgijskiego nie zmieniły położenia. Wzrost nacjonalistów flamandzkich. Bruksela, 28. 5. Wedle dotychczasowych niepełnych jeszcze obliczeń — wyników wyborów niedzielnych do parlamentu socjalistyci stracili 4 mandaty. Partia katolicka straciła również cztery mandaty na rzecz nacjonalistów flamandzkich, którzy we wszystkich mandzkich okręgach wielkie korzyści. Komunistyci dwa mandaty. Z tych wyników rząd będą mogły tworzyć tymczasowe partie mianowicie liberali i katolicy. Gabinet Jasparsa przeto musiał ustąpić.



Dziś premiera! Według słynnej sztuki Nicodemego „III Seampollo” Gałganek DZIECKO ULICY Dramat miłości i wzruszeń.

W rolach głównych: Carmen Boni Lwio Paraneli H. Junkerma Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana.

Główna tenisistka przed złotym tronem.

Zmieniony ceremoniał z powodu choroby króla.

W tym roku odbywał się w londyńskim pałacu królewskim, w pałacu królewskim, u niej kilka łaskawych słów, wyróżniając ją widocznie wśród innych jej rodaczek. Następnie Helena Wills oddaliła się od tronu, a podczas całego swego pobytu na dworze była przedmiotem ogólnego zainteresowania.

W tym roku odbywał się w londyńskim pałacu królewskim, w pałacu królewskim, u niej kilka łaskawych słów, wyróżniając ją widocznie wśród innych jej rodaczek. Następnie Helena Wills oddaliła się od tronu, a podczas całego swego pobytu na dworze była przedmiotem ogólnego zainteresowania.

W tym roku odbywał się w londyńskim pałacu królewskim, w pałacu królewskim, u niej kilka łaskawych słów, wyróżniając ją widocznie wśród innych jej rodaczek. Następnie Helena Wills oddaliła się od tronu, a podczas całego swego pobytu na dworze była przedmiotem ogólnego zainteresowania.

W tym roku odbywał się w londyńskim pałacu królewskim, w pałacu królewskim, u niej kilka łaskawych słów, wyróżniając ją widocznie wśród innych jej rodaczek. Następnie Helena Wills oddaliła się od tronu, a podczas całego swego pobytu na dworze była przedmiotem ogólnego zainteresowania.

W tym roku odbywał się w londyńskim pałacu królewskim, w pałacu królewskim, u niej kilka łaskawych słów, wyróżniając ją widocznie wśród innych jej rodaczek. Następnie Helena Wills oddaliła się od tronu, a podczas całego swego pobytu na dworze była przedmiotem ogólnego zainteresowania.

W tym roku odbywał się w londyńskim pałacu królewskim, w pałacu królewskim, u niej kilka łaskawych słów, wyróżniając ją widocznie wśród innych jej rodaczek. Następnie Helena Wills oddaliła się od tronu, a podczas całego swego pobytu na dworze była przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Aresztowanie amatorów wschodu słońca

24 godziny w komisariacie policji.

Policja paryska, jak się okazuje, jest pozbawiona wszelkiej uczciwości i romantyczności.

W tych dniach zobaczyła ona na dachu jednego z domów na bulwarze Sewastopolskim 2-cho młodzieńców, spacerujących w najlepsze jak koty o godz. 5-ej rano.

Gromadka policjantów obejrzała bacznie pozycję, obstarżała miejsce „zbrodni” i po dłuższym wdrapywaniu się na dach kamienicy zaskoczyła młodzieńców.

Byli to dwaj studenci, młodzi, kający w tymże domu na poddaszu, którzy postanowili obejrzeć wschód słońca i dlatego w tym dniu nie kładli się spać, chodząc po dachu około godziny.

Policja pomyślała sobie, że opowiadanie młodzieńców jest zapewne sprytnie pomyslanem tu maczeniem i aresztowała obu, sprowadzając ich do komisariatu. Okazało się, że są to 20-letni Jean Marquis i 18-letni Jean Balzac, kuzyni znakomitego pisarza Balzaca. Pomimo zapewnienia obu młodzieńców, że nie mieli najmniejszego zamiaru czynienia komuś krzywdy, policja nie dowierzała wciąż jeszcze. Wyślano kilku policjantów do domu w którym mieszkali młodzieńcy by przeprowadzić śledztwo, czy komu co nie zginęło z bielizny ze strychu. Okazało się, że wszystko jest w porządku, że ni komu niczego nie brakowało.

Pomimo te dowody niewinności, młodzieńców przytrzymał jeszcze w komisariacie „dla wszelkiej pewności” przez 24 godziny.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

Przyznać trzeba przy tej okazji, że policja polska jest o wiele rozumniejsza od francuskiej i nie tak naiwna. U nas takich amatorów wschodu słońca puszczono by po najwyżej 2 godzinem badaniu.

„ZACHĘTA” Rasputin Demon Rosji (ciernista droga księżniczki WORONCEW) potężny dramat. Walka o miłość i szczęście. W rolach głównych Włodzimierz Gajdarow i Gregors Chmara. Początek od godz. 4.30, w soboty i święta od godz. 12 w poł. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Następny program: *Zachja córka Szelka.*

„Europejska spółka teatru wędrownego”

Ucieczka dyrektora teatru z kasą.

Występy osobliwego baletu.

Znany berliński „reformator” teatralny, dyrektor James Klein w Berlinie

zbankrutował, gdyż berlińczycy poznali się na jego rewjach nagości, urządzanych przy pomocy wielkiej ilości obnażonych dziewczyn.

Rewie te nie ze sztuką nie miały wspólnego i jedynie były obliczone na pewien efekt zmysłowy. Jeżeli w Berlinie interesu nie można zrobić — tak myślał K. — trzeba się udać na prowincję, gdzie przy pomocy efektownej reklamy przyciągnie się różnych „wujaszków” i innych wielbicieli tego rodzaju „sztuki”.

Pomysłowy berlińczyk zmienił firmę na „Europejska Spółka Teatru Wędrownego”, angażując 150 baletnic, przeważnie początkujące tancerki w wieku od 15 lat. Przez 7 tygodni odbywały się próby i to codziennie przez 8 godzin.

Nareszcie zbliżyły się Zielone Świątki, a z nimi pierwszy wyścig na deskach scenicznych w Magdeburgu. Przesprzedzała baletów dała nadzwyczajny rezultat: wszystkie bilety

zostały rozsprzedane. Tymczasem w dniu inauguracyjnego przedstawienia w godzinach popołudniowych „gmach” teatralny, składający się z jednego wielkiego namiotu, jeszcze nie był postawiony. Wieść ta lotem błyskawicy roznieśliła się po mieście. Szukano dyrek-

tora teatru, lecz dyrektor z kasą się ulotnił.

Nie chcąc kompromitować imię prezy sam baletmistrz, nie tracąc głowy, zarządził natychmiastowe postawienie namiotu teatralnego. Zaangażowano kilkudziesięciu bezrobotnych robotników, którzy z wielkim pośpiechem

postawili teatryk. Można sobie wyobrazić jak zdenerwowani byli baletmistrz,

przyjawszy funkcję reżysera oraz cały zespół artystyczny, występujący w najdziwniejszych kostiumach. Tak był nieporządkiem w garderobie, że np. tancerki nie znalazły odpowiednich bucików, tańczyły bosą.

Przerwy trwały do 30 minut, tak, że publiczność wyla porostu z wściekłości. Coprawda orkiestra starała się takie luki wypełnić grą najnowszego szlagiera „Gdy biały bez zakwitnie

znów...”, grając go osiemnaście razy. Publiczność znużyła się tem strasznie i chórem krzychała: „Dwunasty raz...”, „trzynasty raz...”

W międzyczasie robotnicy, którzy postawili namiot teatralny, domagali się zapłaty zarobków. Jednakowoż pieniędzy w kasie nie było, tak, że na końcu zniecierpliwieni

puścili szturm na kasę. Dzięki interwencji większego oddziału policji na szczęście od poważniejszych zaburzeń nie doszło.

Artyści i baletnice w liczbie około 200 osób byli bez pieniędzy, gdyż dyrektor nic nie zostawił. Stali znów w obliczu blizczącej nędzy artystów, gdyż przez cały dzień nic nie jedli, nie mając grosza w kieszeni. W następnym dniu widziano niektóre tancerki, żebrzące na ulicach Magdeburga o kawałek chleba lub małą pożyczkę. Żelazna dyscyplina uratowała je od zupełnej nędzy.

Wystawili ponownie rewję, dzieląc się skromnym zyskiem między sobą. Niesumienny dyrektor natomiast z grubym portfelem ulotnił się w niewiadomym kierunku, pozostawiając na bruku nieszczęśliwe

młode dziewczęta, które przekonały się, że na scenie pracować nie warto.

Wybory w Anglii.



Lloyd George, ubiegając się o popularność wśród wyborców, wysunął wniosek pomocy bezrobotnym. Na zdjęciu widzimy Lloyd'a George'a owacyjnie żegnane go w wieczu przedwyborczym.

Fatalne polowanie na wściekłego psa.

W mieście Dorohoj pojawił się wściekły pies, który rzucał się na pełniących służbę policjanta. Ten strzelił doń kilkakrotnie,

ale chybił. Pies wbiegł na podwórze domu, pokąsał tam dwie dziewczynki i wybiegł znów na ulicę

zdzając ku koszarom wojskowym. Pełniący służbę szeregowiec, widząc co się dzieje strzelił do psa z karabinu. Kula chybiła psa, natomiast zraniła ciężko

pewnego ucznia, znajdującego się w oknie. Pies, sprawca złego zbiegł.

— Sama jestem modystką. — O, gust ma pani przesłizczony!

Młoda dziewczyna uśmiechnęła się zlekka a potem skwa pliwie wskazała na pudło od kapeluszy, które miała na ręce.

— Mam ze sobą kilka modelów. Może pani zechce je obejrzeć.

Jacques z konieczności milczeć musiał. Wśród kapeluszy rozsianych po pokoju, obie młode kobiety dyskutowały.

— Ten jest śliczny... Tak, ale ten jest więcej oryginalny... A ten jest bardziej dystyngowany... Ten kłoz ma coś specjalnego, nowego, niewidzianego jeszcze... A ten jest najbardziej twarzowy...

Młoda dziewczyna oswoiła się zupełnie. Zachwalała swój towar, rozprawiła. W końcu zaczęła Jacquesa:

— Prosimy o zdanie pana. Jacques był o sto mil od kapeluszy. Przyglądał się młodej dziewczynie, znajdując, że jest naprawdę czarująca. Gotów

Konkurs króla węglowego.

Co począć z pieniędzmi?

C. Harold Smith, jeden z amerykańskich królów węglowych, którego majątek oceniano na 10.000.000 dolarów, rozpiął konkurs, w którym ma być wskazane, jak najlepiej może on

użyć swych pieniędzy. Smith jest zdania, że cały jego majątek nie powinien się dostać 4 jego wnuczkom, gdyż jest zawsze połączone z wielkim ryzykiem, gdy się daje ludziom majątek do ręki, w którego zbieraniu nie brali żadnego udziału...

Takie nagłe zubożenie, zdaniem Smitha, wywołuje

lekkość u osób, obdarowanych, które wkrótce puszczają lekką ręką to, co ktoś w mozołach długich lat, przy wielkim wysiłku umysłu, ner-

wów i pracy, zebrał i potrafił zachować.

Prawdopodobnie konkurs będzie obeszany nader obficie, ale czy nabab amerykański skorzysta z rad ludzi, którym... nie udało się zrobić majątku, skoro poszukują zarobku w drodze konkursów, wątpić należy.

Na drugim rogu ulicy, Fernand, mąż „Jeanne i Frédérique”, otrzepując czapkę, czekał na modystkę. Zjawiała się, promieniejac:

— Świętny ten „trick” strachu przed przesładowcą! — Ile?

— Czteryście franków za „pudło” które kosztowało mnie pięćdziesiąt.

Mał poprawiał czapkę, opuścił żołnierza, oblał marynarkę.

— Co cię napađło? — zapytała młoda kobieta.

— No! chyba już koniec komedii na dzisiaj.

— Co znów? Jestem „w formie” dzisiejszego rana. Oczywiście zabłysły. Z drugiej strony ulicy było okno otwarte za starannie zaciągniętymi firankami.

— Jeszcze jedna okazja. Na suń czapkę i udaj apasza... A ja ze strachem w oczach... jak trojona sarenka... Raz, dwa trzy... I rozpedziła się do skoku.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.
Konstantynowska Nr. 9.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-52
Przyjmuje od g. 9 - 11 od 6 - 8, dla pań od 4 - 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. HELLER
UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 14 - 8 wiecz. w niedzielę 11 - 2 po poł. Panie 4 - 5.
dla niezamoż. CENY LECZNIC

NASIONA, pierwszej jakości, warzywne, i kwiatów, oraz nasadziadał przysady ogrodniczo-pszczelnice, polecają składy
L. JASIŃSKIEGO, prowadzone od 1870 r.
w ŁĘCZYCU, ul. Pońska 30, tel. 125.
w ŁODZI, ul. św. Andrzeja 10, tel. 68-56. Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

...znajoma.
— Pan wybacz... gdyby pan wiedział... tak się wystraszyłam...
— Ale czego?
— Thumaczyła:
— A więc... Ktoś szedł za mną... Jakiś straszny człowiek... Rankami ulica Henri - Martin jest taka pusta... Oczami szukałam pomocy... Zobaczyłam otwarte okno na parterze... Skończyłam... To wszystko... Zbliżyła się do okna. Przeszedł ją dreszcz nerwowy.
— O! niech pan spojrz na trotuar naprzeciwko... Przygląda się domowi.
Jacques dojrzał jakiegoś osobnika o podejrzanej powierzchowności, z czapką nasuniętą na oczy, z papierosem w kącie pogardliwie skrzywionych ust, rekoma w kieszeniach, bla dego apasza, którego spotkać mogło być istotnie nieprzyjemnie. Mężczyzna ten przez jakiś czas przyglądał się domowi, a następnie oddalił się, powłó-

...znajoma.
— Pan wybacz... gdyby pan wiedział... tak się wystraszyłam...
— Ale czego?
— Thumaczyła:
— A więc... Ktoś szedł za mną... Jakiś straszny człowiek... Rankami ulica Henri - Martin jest taka pusta... Oczami szukałam pomocy... Zobaczyłam otwarte okno na parterze... Skończyłam... To wszystko... Zbliżyła się do okna. Przeszedł ją dreszcz nerwowy.
— O! niech pan spojrz na trotuar naprzeciwko... Przygląda się domowi.
Jacques dojrzał jakiegoś osobnika o podejrzanej powierzchowności, z czapką nasuniętą na oczy, z papierosem w kącie pogardliwie skrzywionych ust, rekoma w kieszeniach, bla dego apasza, którego spotkać mogło być istotnie nieprzyjemnie. Mężczyzna ten przez jakiś czas przyglądał się domowi, a następnie oddalił się, powłó-

...znajoma.
— Pan wybacz... gdyby pan wiedział... tak się wystraszyłam...
— Ale czego?
— Thumaczyła:
— A więc... Ktoś szedł za mną... Jakiś straszny człowiek... Rankami ulica Henri - Martin jest taka pusta... Oczami szukałam pomocy... Zobaczyłam otwarte okno na parterze... Skończyłam... To wszystko... Zbliżyła się do okna. Przeszedł ją dreszcz nerwowy.
— O! niech pan spojrz na trotuar naprzeciwko... Przygląda się domowi.
Jacques dojrzał jakiegoś osobnika o podejrzanej powierzchowności, z czapką nasuniętą na oczy, z papierosem w kącie pogardliwie skrzywionych ust, rekoma w kieszeniach, bla dego apasza, którego spotkać mogło być istotnie nieprzyjemnie. Mężczyzna ten przez jakiś czas przyglądał się domowi, a następnie oddalił się, powłó-

...znajoma.
— Pan wybacz... gdyby pan wiedział... tak się wystraszyłam...
— Ale czego?
— Thumaczyła:
— A więc... Ktoś szedł za mną... Jakiś straszny człowiek... Rankami ulica Henri - Martin jest taka pusta... Oczami szukałam pomocy... Zobaczyłam otwarte okno na parterze... Skończyłam... To wszystko... Zbliżyła się do okna. Przeszedł ją dreszcz nerwowy.
— O! niech pan spojrz na trotuar naprzeciwko... Przygląda się domowi.
Jacques dojrzał jakiegoś osobnika o podejrzanej powierzchowności, z czapką nasuniętą na oczy, z papierosem w kącie pogardliwie skrzywionych ust, rekoma w kieszeniach, bla dego apasza, którego spotkać mogło być istotnie nieprzyjemnie. Mężczyzna ten przez jakiś czas przyglądał się domowi, a następnie oddalił się, powłó-

...znajoma.
— Pan wybacz... gdyby pan wiedział... tak się wystraszyłam...
— Ale czego?
— Thumaczyła:
— A więc... Ktoś szedł za mną... Jakiś straszny człowiek... Rankami ulica Henri - Martin jest taka pusta... Oczami szukałam pomocy... Zobaczyłam otwarte okno na parterze... Skończyłam... To wszystko... Zbliżyła się do okna. Przeszedł ją dreszcz nerwowy.
— O! niech pan spojrz na trotuar naprzeciwko... Przygląda się domowi.
Jacques dojrzał jakiegoś osobnika o podejrzanej powierzchowności, z czapką nasuniętą na oczy, z papierosem w kącie pogardliwie skrzywionych ust, rekoma w kieszeniach, bla dego apasza, którego spotkać mogło być istotnie nieprzyjemnie. Mężczyzna ten przez jakiś czas przyglądał się domowi, a następnie oddalił się, powłó-

...znajoma.
— Pan wybacz... gdyby pan wiedział... tak się wystraszyłam...
— Ale czego?
— Thumaczyła:
— A więc... Ktoś szedł za mną... Jakiś straszny człowiek... Rankami ulica Henri - Martin jest taka pusta... Oczami szukałam pomocy... Zobaczyłam otwarte okno na parterze... Skończyłam... To wszystko... Zbliżyła się do okna. Przeszedł ją dreszcz nerwowy.
— O! niech pan spojrz na trotuar naprzeciwko... Przygląda się domowi.
Jacques dojrzał jakiegoś osobnika o podejrzanej powierzchowności, z czapką nasuniętą na oczy, z papierosem w kącie pogardliwie skrzywionych ust, rekoma w kieszeniach, bla dego apasza, którego spotkać mogło być istotnie nieprzyjemnie. Mężczyzna ten przez jakiś czas przyglądał się domowi, a następnie oddalił się, powłó-

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komisariat rządu dołożył w ostatnich latach wiele starań, aby uregulować i ująć w pewne...

Podwarszawskie letniska po rzadkują się w przyspieszonym tempie w myśl energicznych zarządzeń...

Główna komenda policji organizuje w czerwcu specjalny kurs dla policjantek.

Od dawna już stwierdzono, że znaczny odsetek nieszczęśliwych wypadków samochodowych...

Kto ma się zgłosić jutro? Pobór rocznika 1908 i 1907.

Przed komisją poborową nr. 1 (Pomorska 18) — poborowi rocznika 1908, zamieszkał w obrębie 5-go komisariatu...

go, usposobienia, które do tych czynności je dyskwalifikuje. Badania kandydatów do odpowiedniego zawodu...

KRATECZKI.

WESOŁA WĘDRÓWKA DWÓCH PRZYJACIÓŁ.

Gorąca sprawa w sądzie.

Niewcpliwie źle jest być melancholikiem. Taki smutny człowiek ma zawsze minę ponurą...

— Paniusie, wzięcie nas ze sobą, jesteście weseli chłopcy... — Proszę się odczepić!

— A to świetny kawał! Serio uciekla? Ha, ha! — śmieje się takie bydle.

Spacerowali tedy Miłosz i Pryczek ulicą Narutowicza i wyśpiewywali co przepiękniejsze piosenki...

— Czy pani mieszka sama? — To pójdziem do pani na zabawę, ha, ha ha! Dobrze, panienko?

Autobus wpał na szlaban. Cztery osoby ofiarą pożaru.

Lódź, 28 maja. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na szosie pod Radomskiem wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Autobus pasażerski, kursujący na linii Lódź — Radomsko wpał na zamknięty szlaban kolejowy pod Nowo-Kamińskiem.

Trzech z pośród rannych musiało przewieźć do szpitala miejskiego w Radomsku.

Straty poniesione przez właściciela autobusu wynoszą przeszło 3 tysiące złotych.

Cztery osoby ofiarą pożaru. Matka i dwie córki ciężko poparzone.

Z Torunia donoszą: Ubiegłej nocy pobliska Dzieńkowia była miejscem strasznej tragedii.

którą spowodował pożar wynikły w budynku zajęтым przez ludzi dominjalnych...

Uszczypiliwa żona sztygara. Strzały w pokoju.

Z Sosnowca donoszą: Wstrząsająca tragedia, jaka miała miejsce w Wojkowicach Komornych...

Ona, kobieta przebiegła charakteru, złośliwa i wściekła, codziennie niemal wściekała na męża...

Wisielec na pochyłej wierzbie. Tarapaty pieniężne wieszniaka.

Lódź, 28. 5. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na polach wsi Żydów, pod Kaliszem, znaleziono wieszniaka na wierzbie...

Również w dniu wczorajszym na przydrożnym drzewie w pobliżu wsi Piegonsko, gminy Iwanowice pod Kaliszem znaleziono wieszniaka...

Samobójstwo starszego podoficera. Przyczyna nieustalona.

Z Wilna donoszą: Na pograniczu polsko- sowieckim patrol KOP-u, lustrując pas pograniczny...

Jak wynika z pisma znalezionego przy denacie, Szamański popełnił samobójstwo...

Po raz siódmy... Międzynarodowe święto spółdzielczości.

W roku bieżącym po raz siódmy będzie obchodzony przez kooperatystów całego świata Dzień Spółdzielczości...

Dzień ten przypada na pierwszą niedzielę lipca. W Polsce ze względu na różnice miejscowe...

Ważnym momentem jest obchodzenie tego święta w tym okresie trudnej walki z ciemnotą...

Ważnym momentem jest obchodzenie tego święta w tym okresie trudnej walki z ciemnotą...

ZOFJA MEISNERÓWNA. 34 MEWY.

Przedruk wzbroniony.

Wobec tego Stella musiała poszukać sobie swego specjalnego kąta patrzenia na te ich formalne najazdy.

kandydat do kanonizacji. Dzisiaj od powrotu swego do Pucka, że poznać go nie mogą.

Dowiedziała się też z biciem serca, że tylko z Gieraldem utrzymuje bliższe stosunki i przez niego stała dopytuje się o nią — trochę za późno — dodał Daniec ze zjadliwym uśmiechem.

Dziwi się też, czemu to pani doktorowa tak nas boikotuje, dawniej przecież bywała częstym gościem w Pucku, nawet na lotnisku, czasem nawet w kasynie jadała obiady.

Przecież mówił — kara... Wiek odczuł to rozstanie i cierpi.

maż za porucznika Gieralda, bo wszyscy widzą, jakie mu zawsze robi awanse i wnoszą z tego... tem bardziej, że porucznik w najbliższych dniach dostanie nominację na kapitana...

Stella była formalnie przerażona.

Wiek ten jedyny jej serdeczny przyjaciel także czeka, żeby Zygmunta wyrok sądowy wykreślił z jej życia, czeka, rzuca się na nią, jak tamte dwa głośnie wilki.

Boże, jakie życie jest okropne!

Układając świeże kwiaty w wazonie w pokoju Zygmunta, rozmyślała właśnie nad swoim losem w takt dalekiego turkotu silnika.

domu wypłynęła wielka łniałca maszyną i, unosząc się równo ponad drzewami ogrodu, spływała majestatycznie ku morzu.

Wychylała się głowa pilota, ale odwrócona była prawa strona i zasłonięta drażkiem od skrzydła i linka.

Ach Boże, kto to? Czemu ten czepek tak marszczy się i zasła nią odwrócony profil...

Jest już daleko... Zastonił go zupełnie kadłub maszynowy.

Coby dała, żeby wiedzieć, że by mieć pewność, że to był on.

Ale nie będzie się dowiadywała za nic, bo nie chce przypadkiem usłyszeć, że to był Daniec, albo brzoń Boże — Kulisz.

A i kochanego Gieralda teraz nie można się tak swobodnie wypyttać, jak dawniej, więc urwała się i ta nikła nić, łącząca ją z Zygmuntem.

A w rezultacie tej wstrzeźliwości Gieniewicki dowiedział się od Gieralda, że Stella teraz jakoś bardzo mało o niego się dopytuje.

ten tak dobrze sobie znany zapach z dziwnym uśmiechem. Szczęście wydawało się jej teraz wytworem chorej fantazji.

Czy jest wogóle szczęście? Zdłuzenie, dziecinna wiara w bajki.

Ale wiedziała za to teraz niezłobnie, czym jest miłość.

Strasznym cierpieniem, pożerającą tęsknotą, pragnieniem i głodem wiecznym, i lekkiem odcieniem, i troską o słońce i pogodę...

To bezsenne noce z wyciągniętymi w ciemnościach rękami.

Te wrzeczanie się siebie i odnalezienie swojej istotnej wartości w jego oczach.

Jakże dziecinna była, chcąc się usunąć.

Dziś nie rozumie już sama siebie.

Chwilami w ciemnościach noce czuła pod palcami tak realne wspomnienie jego muskularnych barków i dotknięcie jego mokrych obrośniętych piersi — jak wtedy w wodzie — że cała drżąc wzbuchała płaczem i kryła rozplamioną twarz w poduszki.

wały się bezlitośnie dłońmi piero szary, chłodny błoskosną jej oczy błoskosną swym snu.

Obudziła się z ciężkim cieniem jakiejś grozy, nad nią w powietrzu, z czegoś nienazwanego, dziewanego.

Była to dla jej trzęsliwej sposobności rzecz niełatwa, że nie umiała sobie poradzić z tym lekkiem, jaki narodził się od chwili przebudzenia.

Chodziła od okna do okna, jakby czekając, aż przyjdzie miłość.

Pani Ewa przy śniadaniu uważała to za zdenerwowanie, że Stella i zwróciła się do niej, żeby dała Stellii jakąś krawatkę, a potem nakajających, a potem —

— A jednak to dobrze było, że się małżeństwo zeszło. Co to za pozwolenie na. Ani chwili nie była na swojego stanowiska.

— Stanowiska — czy scia? —

— O, moja droga, jest to romantyzm dawny. Tylko lilijm polnym kwitnie, odzianym w ich krawaty, musimy mieć coś prócz krawaty, a na to trzeba mieć poprostu pieniędzy.

SPORT

Sport w kilku słowach.

Zasłużył na miano reprezentanta.

O ostatnich spotkaniach ligowych.

W niedzielę nie przy- specjalnych niespodzia- rozgrywkach ligowych. wszystkie mecze prowadzi- w polu, — potrafiła zdobyć się na maksymalny wysiłek i wy- korzystując umiejętnie sytuacje podbramkowe — zapewniła so- bie zwycięstwo.

W niedzielę nie przy- specjalnych niespodzia- rozgrywkach ligowych. wszystkie mecze prowadzi- w polu, — potrafiła zdobyć się na maksymalny wysiłek i wy- korzystując umiejętnie sytuacje podbramkowe — zapewniła so- bie zwycięstwo.

W niedzielę nie przy- specjalnych niespodzia- rozgrywkach ligowych. wszystkie mecze prowadzi- w polu, — potrafiła zdobyć się na maksymalny wysiłek i wy- korzystując umiejętnie sytuacje podbramkowe — zapewniła so- bie zwycięstwo.

W niedzielę nie przy- specjalnych niespodzia- rozgrywkach ligowych. wszystkie mecze prowadzi- w polu, — potrafiła zdobyć się na maksymalny wysiłek i wy- korzystując umiejętnie sytuacje podbramkowe — zapewniła so- bie zwycięstwo.

Wojskowi czy Hakoah?

Walcący meczem w klasie A.

Walcący meczem w klasie A. Walcący meczem w klasie A. Walcący meczem w klasie A. Walcący meczem w klasie A.

Walcący meczem w klasie A. Walcący meczem w klasie A. Walcący meczem w klasie A. Walcący meczem w klasie A.

Brawo prowincja!...

Olimpiada sportowa w Tomaszowie.

Olimpiada sportowa w Tomaszowie. Olimpiada sportowa w Tomaszowie. Olimpiada sportowa w Tomaszowie.

Olimpiada sportowa w Tomaszowie. Olimpiada sportowa w Tomaszowie. Olimpiada sportowa w Tomaszowie.

Teatr Miejski

Teatr Letni w Parku Staszica.

Teatr Miejski. Teatr Miejski. Teatr Miejski. Teatr Miejski.

Teatr Letni w Parku Staszica. Teatr Letni w Parku Staszica. Teatr Letni w Parku Staszica.

Teatr Popularny.

Teatr Popularny. Teatr Popularny. Teatr Popularny. Teatr Popularny.

Teatr Popularny. Teatr Popularny. Teatr Popularny. Teatr Popularny.

Gościnne występy „Gongu”.

Gościnne występy „Gongu”. Gościnne występy „Gongu”. Gościnne występy „Gongu”.

Gościnne występy „Gongu”. Gościnne występy „Gongu”. Gościnne występy „Gongu”.

Teatr Kameralny.

Teatr Kameralny. Teatr Kameralny. Teatr Kameralny. Teatr Kameralny.

(-) Dziś o godz. 18-tej na boisku przy ulicy Wodnej rozegrywane jest spotkanie drużyn Łodzi. Wejście na boisko za minimalną opłatą. (-) W czwartek obok meczu Turysty — Czarni o mistrzostwo Ligi odbędzie się II zawody kolarskie w Helenowie z udziałem jeźdźców zagranicznych. (-) Stolarow pozostaje na

dłuższy czas w Polsce i brać będzie udział w wielu turniejach. (-) Na jutro; godz. 8 wiecz. w lokalu YMCA, zwołane zostało walne zgromadzenie kolegium sędziów ŁÓZGS. z powodu wadliwego funkcjonowania tegoż. (-) Na mistrzostwach atletycznych w Łodzi w konkurencji podnoszenia ciężarów Turysty ustanowił nowy rekord Polski „wrywając” 297,5 klg. Znanymi bokser Stibbe zdobył mistrzostwo wagi półciężkiej 373,5 klg.

Osobisty przyjaciel prezydenta Stanów Zjednoczonych zwiędza Powszechną Wystawę w Poznaniu.

Poznań, 27. maja. Wczoraj w południe przybył do Poznania komandor marynarki Stanów Zjednoczonych p. William Baimbridge, prof. chirurgii, szef delegacji amerykańskiej na kongresie medycyny międzynarodowej w Londynie, odznaczony wszystkimi wyższymi orderami wojskowymi państw, biorących udział w wojnie światowej, kawaler i komandor Polonii Restituta. Komandor Baimbridge przybył do

Poznania z Londynu celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej. — Pan Baimbridge jest osobistym przyjacielem prezydenta Hoovera i serdecznym przyjacielem Polaków. Na dworcu w Poznaniu powitał p. komandora Baimbridge z ramienia min. spraw zagranicznych, redaktor „Chicago Tribune” p. Nowiński oraz delegat min. spraw wewnętrznych. Przyjazd innych oficerów amerykańskich na P. W. nastąpi za dwa tygodnie.

„Musisz się ze mną ożenić” na ekranie „Grand-Kina”.

Sadze, iż gdyby ogłoszono jakiś film nieznanymi z Clara Bow, mający się odbyć gdzieś np. w Otwocku czy innej Falenicy, to jeszcze jej wielbiciele zdobyliby się na tyle entuzjazmu by tam pojechać, by ujrzeć jej rozkoszny uśmiech. Scenariusz filmu „Musisz się ze mną ożenić” ma, jak na komedję, zamalowane zaciekłe i wery, lecz dzięki kilku kapitalnym momentom, śledzi się akcję z pewnym zajęciem, aby zobaczyć jak się wszystko zakończy, chociaż zgóry wiadomo, że dobrze.

O stronie zewnętrznej trudno mówić krytycznie, bo nawet braki zostałyby zatarte urokami Clara Bow, uosobieniem prostoty i wdzięku dziewczęcego. Clara płacze, śmieje się, panuje, martwi się — wszystko czyni naturalnie i z takim przejęciem, że widz przeżywa poprostu jej dzieje. Wszystkie dodatkowe atrakcje, wszystkie „efekty” stosowane są z typem gry Clara — są proste, wdzięczne, pełne usroku. Ilustracja muzyczna, stanęła na wysokości zadania.

„Tancerz z dancingu” na ekranie „Splendid”.

Akcja omawianego filmu rozgrywa się w Berlinie. W scenariuszu obrazu dopatrzyć się możemy paru nielogicznych wydarzeń — np. zbyt nagły upadek młodego bankrutka, który nie mógł lepszego znaleźć zajęcia, niż posada tancerza zawodowego w tymże samym barze, gdzie bywał kiedyś w charakterze bogatego klienta. Tem bardziej dziwnym jest, widząc go następnie w roli

tazika i ubożego włóczęgi, szofiera w fabryce swego niedoszłego teścia. Willy Fritsch — przemilany amant filmowy — ma wszelkie dane ażeby, jako następcą Harry Lidtkego odziedziczył po nim monopol na „amanta z ładnym uśmiechem”. Suroy Vernon dużo ma wzięcia. Film posiada kilka doskonałych scen w dancingu (stosunek bywalców do zawodowych tancerzy). Pomysł sam dobrze wyszukany, toć dancino to kopalnia tematów dla zdolnego reżysera.

Pierwszy: — Najtrudniejsza zagadką jest małżeństwo. Drugi: — Dlaczego? Pierwszy: — Bo rozwiązanie jest takie trudne.



RADJO-KĄCIK.

Wtorek, 28-go maja. Warszawa, — Godz. 13.00 Komunikaty; 15.10 Odczyt p. t. „Międzynarodowa ochrona prawa autorskiego” — dr. Gustaw Groeger; 15.35 Odczyt z cyklu „O wyborze zawodu” p. t. „O zawodzie artysty-plastyka” wygłosił prof. Tad. Marzewski; 16.00 „Chwilka lotnicza” (O hydroplanach) — p. Stan. Wigura; 16.15 Program dla dzieci. P. Henryk Ładziński opowie „O malych Hiszpanach” (cykl „Wasi rówieśnicy zagranicą”) oraz ad program „Poczytajmy sobie” (przebieg wydawnictwa dla dzieci i młodzieży); 17.00 Odczyt p. t. „Zasady racjonalnego budownictwa gimnastyczno-sportowego” wygłosi inż. Tad. Nowakowski; 17.25 Transmisja odczytu z Katowic; 17.55 Koncert popołudniowy; 18.35 Transmisja recytacji poetyckiej z Krakowa; 20.15 Transmisja z Poznania. W przerwie komunikat teatrów warszawskich oraz Tow. Zachęty do Hodowli Konii w Polsce. Po transmisji komunikaty: lotuszo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nad program komunikaty P. A. T. oraz retransmisja ze stacji zagranicznej na anaratach „Marconi”.

Wtorek, 28-go maja. Warszawa, — Godz. 13.00 Komunikaty; 15.10 Odczyt p. t. „Międzynarodowa ochrona prawa autorskiego” — dr. Gustaw Groeger; 15.35 Odczyt z cyklu „O wyborze zawodu” p. t. „O zawodzie artysty-plastyka” wygłosił prof. Tad. Marzewski; 16.00 „Chwilka lotnicza” (O hydroplanach) — p. Stan. Wigura; 16.15 Program dla dzieci. P. Henryk Ładziński opowie „O malych Hiszpanach” (cykl „Wasi rówieśnicy zagranicą”) oraz ad program „Poczytajmy sobie” (przebieg wydawnictwa dla dzieci i młodzieży); 17.00 Odczyt p. t. „Zasady racjonalnego budownictwa gimnastyczno-sportowego” wygłosi inż. Tad. Nowakowski; 17.25 Transmisja odczytu z Katowic; 17.55 Koncert popołudniowy; 18.35 Transmisja recytacji poetyckiej z Krakowa; 20.15 Transmisja z Poznania. W przerwie komunikat teatrów warszawskich oraz Tow. Zachęty do Hodowli Konii w Polsce. Po transmisji komunikaty: lotuszo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nad program komunikaty P. A. T. oraz retransmisja ze stacji zagranicznej na anaratach „Marconi”.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ. Londyn 43.25, Zurych 58.25, Berlin wyplata na Warszawę 47.20, Gdańsk 57.78—92, wyplata na Warszawę 57.75—89, Wiedeń 79.67—95.

GIELDY ZAGRANICZNE. Londyn. Nowy Jork 484.94, Holandia 12.06 i pół, Francja 124.06, Belgia 34.91 i 5/8, Włochy 92.68, Niemcy 20.35, Szwajcaria 25.18 i 7/8, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.25. Paryż. Notowań nie otrzymaliśmy. Nowy Jork. Londyn 4.85, Paryż 3.90 i 7/8, Berlin 23.83, Wiedeń 14.05, Praga 296 i 1/4, Warszawa 11.25.

BAWELNA. Liverpool, 27. 5. Amerykańska. Styczeń 9.79, luty 9.80, marzec 9.83, kwiecień 9.84, maj 9.96, czerwiec 9.88, lipiec 9.90, sierpień 9.88, wrzesień 9.84, październik 9.81, listopad, grudzień 9.78, loco 10.15.

Waluty, dewizy i złoto.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA DEWIZ. Aczkolwiek obroty na giełdzie walutowej dotyczyły niemal wszystkich gatunków dewiz, były jednak w sumie w dalszym ciągu niewielkie. Kursy dewiz kształtowały się niejednolicie, chociaż mocna tendencja z końca ubiegłego tygodnia utrzymała się częściowo gdyż wyżej płacono za dewizy na Belgie o 5 gr., na Kopenhagę o 8 gr., na Pragę o pół gr. i na Sztokholm o 14 gr. Utrzymały się bez zmiany dewizy na Londyn, Paryż i Wiedeń, natomiast pozostałe zawierano tranzakcje po nieco niższych kursach: dla dewiz na Holandję o 2 gr., na Oslo o 1 i pół gr. i na Szwajcarię o pół gr.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ. Londyn 43.25, Zurych 58.25, Berlin wyplata na Warszawę 47.20, Gdańsk 57.78—92, wyplata na Warszawę 57.75—89, Wiedeń 79.67—95.

GIELDY ZAGRANICZNE. Londyn. Nowy Jork 484.94, Holandia 12.06 i pół, Francja 124.06, Belgia 34.91 i 5/8, Włochy 92.68, Niemcy 20.35, Szwajcaria 25.18 i 7/8, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.25. Paryż. Notowań nie otrzymaliśmy. Nowy Jork. Londyn 4.85, Paryż 3.90 i 7/8, Berlin 23.83, Wiedeń 14.05, Praga 296 i 1/4, Warszawa 11.25.

Waluty, dewizy i złoto.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA DEWIZ. Aczkolwiek obroty na giełdzie walutowej dotyczyły niemal wszystkich gatunków dewiz, były jednak w sumie w dalszym ciągu niewielkie. Kursy dewiz kształtowały się niejednolicie, chociaż mocna tendencja z końca ubiegłego tygodnia utrzymała się częściowo gdyż wyżej płacono za dewizy na Belgie o 5 gr., na Kopenhagę o 8 gr., na Pragę o pół gr. i na Sztokholm o 14 gr. Utrzymały się bez zmiany dewizy na Londyn, Paryż i Wiedeń, natomiast pozostałe zawierano tranzakcje po nieco niższych kursach: dla dewiz na Holandję o 2 gr., na Oslo o 1 i pół gr. i na Szwajcarię o pół gr.



oczaruje nas w „Obławie” i „Kaprysie księżnej”.

„BLUSZCZ”.

Nr. 20 „Bluszcza” jest nowym świadectwem dbałości re-dakcji o żywotność i aktualność w doborze artykułów. Artykuł wstępny St. Podhorskiej Okołów p. t. „Siomłany Ogień” w związku z wypadkami w Opolu nawołuje do racjonalnego bojkotu

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Obroty na zebraniu giełdy aktywnej ożywiły się znacznie w porównaniu ze stanem dotychczasowym, szczególnie pomysłnym, zwłaszcza jest fakt, że coraz więcej działów budzi zainteresowanie i zyskuje nabywców na papiery, które wcale nie dawały się dotychczas ulokować. Jedynie tylko zbytnia obfitość zaoferowanego materiału stała na przeszkodzie wytworzeniu się mocniejszej tendencji, a nawet w niektórych wypadkach powodowała zniżki cen. W grupie akcyj bankowych po niezmiennych kursach zawierano tranzakcje bankami: Dyskontowymi, Handlowymi, Zachodnimi i Zw. Spółek Zarobkowych. Jedynie Bank Polski obniżył się minimalnie o 50 gr. Z akcyj cukrowniczych notowany był dziś dawno niewidziany na rynku akcyjnym Chodorów oraz słabszy o 50 gr. Cukier. W dziale metalurgicznym nastąpiła pewna podrawa-

KTO PIERWSZY UDERZY, Głównym tematem rozmów niewieśc...

ten dowodzi, że nie ma racji. są mężczyźni?

Profesor Uniwersytetu w Wisconsin (Stany Zj.) Glenn Frank zamieszcza w jednym z dzienników amerykańskich następującą historję:

Pewien amerykański biskup zatrzymał się na rogu ulicy dużego miasta chińskiego, zasachowany zbiegowiskiem. Ujrzał 2-ch Cchińczyków, stojących na przeciwko siebie tak blisko, że nosy ich niemal stykały się ze sobą i gniewnie

o czemś rozprawiających. Za każdym z nich stała grupa sympatyków.

Oczywiście była to kłótnia, która zdawała się nie mieć końca. Wreszcie po dziesięciu minutach biskup zwrócił się do towarzyszącego mu misjonarza, który spędził długie lata w Chinach i powiedział:

— Przeglądam się tym ludzom od dłuższego czasu. Są oni, jak to widać, bardzo podnieceni, lecz żaden z nich

nie uderzył przeciwnika i pomimo tego, że wciąż się kłóca, nie wygląda na to, aby przyszedł do bójkę pomiędzy nimi.

Na to misjonarz odparł: — Chińczycy mają specjalny pogląd na bójkę. Ten, który pierwszy wymierzy cios przeciwnikowi dowiedzie przez to, że wyzerpał już wszystkie swe rozsądne argumenty.

Prof. Frank widzi w poglądzie Chińczyków

głęboki sens moralny.

Gdyby rządy państw cywilizowanych zastosowały się do chińskiej maksymy że ten, kto pierwszy uderzy, wykazuje przez to, że prócz pięści nie ma żadnego argumentu dla przekonania swego przeciwnika o słuszności

swej sprawy, mniej może było wojen na świecie.

Przydałoby się i naszemu społeczeństwu

naśladować Chińczyków

pod tym względem, bo codziennie czytamy w dziennikach o najbliższych często sporach i kłótniach, które kończą się uderzeniem pięści lub noża.

O czem mówią kobiety, a o czem mężczyźni? Czy można dać odpowiedź na takie pytania? Widocznie można, skoro ktoś

dokonał następujących obliczeń: Głównym tematem rozmów niewieścich są właśnie mężczyźni, albowiem 44 procent po

gawędek, zwierzeń, zapisków i pomstowań płci pięknej przedmiot pleć... Pozostałych 56 procent... padają na suknie, 15 procent... święconych uwagom... siostrach — kobietach... 18 procent poruszone... wszelkie inne tematy.

A panowie? Panowie poświęcają 15 procent omawianiu swych... 12 procent innym... nom (!) a w pozostałych... przeznaczonych... mieszczą się już i kobiety.

Czy to obliczenie od... rzeczywistości?

Taką wątpliwość... strzygnąć tylko osobiste... dy z nas ma możliwość... własną rękę spostrzeżenia... wiarni, u fryzjera, nawet... cy, o ile go ten przedmiot... resuje dostatecznie.

MÓZG NA WADZE.

Przeciętny mózg Europejczyka waży od 1256 do 1353 gramów.

Kto chorował na wodną puchlinę głowy, ten jest geniuszem. (!)

Od czasu do czasu spotykamy się z czyjąś maską pośmiertną. Wiemy stąd, jak wyglądał po śmierci Napoleon, Beethoven Szopen, Mickiewicz i t. d. Posiadamy także obrazy i rzeźby, przedstawiające te znakomitości

za życia. Są to przedmioty cześci przyszytych pokoleń, a jednak tylko rzeczy zewnętrzne. Z trudnością tylko wyczytać można z rysów twarzy, z brzoń i fald na czole, słowem z zewnętrznych tylko kształtów oblicza — jaki był duch, mieszkający poza tą powłoką.

Byłoby naprawdę warto zachować w jakiś sposób dla potomności cudowny organ, w którym krył się duch sam, t. j. mózg wielkiego człowieka.

Tutaj wytworzył się cud powstania myśli, tutaj kształtowały się symetrie i harmonie dzieł sztuki, tutaj płomieniem gorzał czyn i stąd wybuchala wola.

Lecz utarło się pograżać te świętości w mogiły, choć do ostatniej niemal chwili życia czynne były z całą przeogromną siłą swej energii, zdolne wykonywać rzeczy wielkie i wieko pomne. Nie należy zapominać, że przyczyną zgonu po większej części tworzą się zdała od mózgu, i że ten ostatni bywa — w pełni rozwoju swego — siłą wciągnięty w mrok śmierci.

Będzie utopją, jeśli powiemy że nauca może uda się z czasem wynaleźć sposób wyczytania z mózgow wielkich ludzi owe przyczyny ich wyższości nad innymi współbraćmi oraz utrwalenie w nieślychaniu subtelnych płytach gramofonowych bieg ich myśli, by kiedyś

„odegrać” je mogły. Badanie mózgu ludzkiego stało się jednym z najważniejszych a zarazem najsmielszych przedsięwzięć nowoczesnej nauki, dalekiej wprawdzie od naszych utopijnych mrzonek. Dotąd nie zdołano jeszcze rozwiązać tak prostego napozór zagadnienia, jakim jest określenie stosunku wagi mózgu do jego działalności i zdolności. Należałoby zasadniczo oprzeć się na mniemaniu, że zdolność produkcyjna maszyny powinna być równoległa do jej wielkości.

Trudność rozwiązania tej kwestji nasuwa się już w pierwszej chwili, gdy przystępujemy do procesu ważenia.

Bowiem, jaka powinna być zasadnicza waga mózgu? Stwierdzone zostało, że mózg człowieka do pewnego wieku przybiera na wadze, dosięgając największej swej wagi w 19-tych roku życia, ale zostało również ustalone, że w starszym wieku mózg traci na wadze. Lecz skąd inąd zdarza się bardzo często, że mózg jakiegoś wielkiego, znakomitego człowieka, który umiera w 40 roku życia waży zaledwie tyle, co mózg przeciętnego 70-letniego starca. Obala to teorię o równoległym stosunku wagi mózgu do uzdolnienia człowieka.

Należy także brać pod uwagę zmiany, jakie następują w mózgu skutkiem choroby i brutalnych zmian,

jakie wywołuje zgon.

Mózg — pomimo swą cudowną treść duchową — jest organem bardzo... wodnistym. Przechowywany w spirytusie traci 30 — 40 proc. swej wagi. Następnie — w okresach chorobowych i w fizjologicznym momencie śmierci — wydzielają się z mózgu wielkie ilości wody, które oczywiście zaznaczają się potem w ubytku wagi. Stąd w najnowszych czasach nauka stara się ustalić istotną wagę mózgu według niezmienniej objętości czaszki. Są to jednak bardzo nieścisłe metody.

Wszystkie próby uzyskania stałych danych dla przeciętnej wagi mózgu dotąd doprowadziły

tylko do rezultatów, określonych w przybliżeniu. Największą wagę mózgu — w przybliżeniu — posiadają Chińczycy. To samo dało się skonstatować u Eskimosów i murzynów. Hindusi natomiast mają mózgi bardzo lekkie, od 1133 —

1253 gr. A jednak stwierdzić trzeba, że Hindusi są narodem bardzo uzdolnionym, któremu świat umysłowy zawdzięcza bardzo wiele.

Przeciętny mózg Europejczyka waży od 1256 do 1353 gr. Pod względem wagi najcięższe mózgi w Europie mają Niemcy, w prowincji Hannoveru (1461 gr.) a po nich Szkoci (1424 g.).

Jedną rzeczą została dowiedziona z absolutną pewnością, a mianowicie, że przeciętna waga mózgow kobiecych jest niższa od męskiej.

Najwyższa (przeciętnie) waga mózgu męskiego wynosi 1600 g. a mózgu kobiecego — 1450 g. Zaś najniższa (przeciętnie) waga mózgu męskiego sięga 1002 g. do 920 g. — kobiecego zaś od 990 — 900 gr.

Nie należy jednakże na tych różnicach wagi opierać mylnego mniemania o niższości umysłowej kobiet, bowiem największa dotąd zanotowana waga w literaturze medycznej: 2400 gr. była wagą mózgu epileptycznego Idjoty. Skądinąd jednak ten nadmiar wagi nie stanowi wskazówki umysłowego upośledzenia, ponieważ u innego Idjoty, w dodatku 21-letniego t. j. w okresie gdzie spodziewać się można największej wagi mózgu, stwierdzono wagę, wynoszącą zaledwie 288 g.

Słowem, jak wnioskować można z powyższych danych, oraz faktu, że u wielu znakomych ludzi stwierdzono niewielką wagę mózgu, nauka jak dotąd błądzi w mroku, pomimo licznych eksperymentów i nieustannego w tej dziedzinie badania.

Są badacze, którzy utrzymują, że mała waga mózgu niektórych znakomitości jest dowodem, że zdolności ich rozwinięte były w jednym tylko kierunku. Częstokroć — podobno — rozwój umysłu jest braku miejsca: Mózg rozwinąć się nie może należycie w obrębie wyznaczonej mu przez naturę niewielkiej czaszki.

Niektórzy badacze wygłaszają śmiałą teorię, że poszczególne wielkie ludzie tylko dlatego doszli do takiego rozwoju intelektu i takiej genialności, że w dzieciństwie swem mieli wodną puchlinę głowy, po wyleczeniu której mózg ich w wielkich czaszkach znalazł pole rozwoju. Jako przykłady, cytują rosyjskiego muzyka i kompozytora Rubinstejna, niemieckiego malarza Menzla i słynnego przyrodnika francuskiego Cuvier.

Są to jednak tylko naukowe przypuszczenia.



Rod La Rocque

do swych największych sukcesów zalicza film „Przygody brygadiera Gerarda” według Conan Doyle'a. Partnerowała mu w tym obrazie Phyllis Haver.

Dr. med. Niewiażski
przepracował się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz w niedziele i święta od 9 do 12 w pol Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8, w niedziele i święta od 9-11 Panie od 4-5

Pani i jej suknie.



- 1) Okrycia podróżne. Krepde szynowa bluzka brudno cielistego koloru i zapinana na guziczki spódniczka. Płaszcz z podwójnego materiału. Spódniczka i płaszcz w barwach ciemnych.
- 2) Szary angielski płaszcz przybrany niebieską lamówką.
- 3) Letnia sukienka krepdeszynowa szal i bluzka wybatikowana niebiesko-czerwonym kolorem. Spódniczka plisowana.
- 4) Sukienka dla młodzieńkiej panienki z czerwonej deseniowej georgetty i bolerkiem z czerwonego jedwabiu. Sukienka spięta paskiem skórzanym.
- 5) kostjum kąpielowy: z czerwono-czarnego materiału i białym paskiem. Na głowie biała czapka z czarnym chwastem.
- 6) kostjum kąpielowy jasny, wyhaftowany wodnemi zwierzątkami w zielonym kolorze. Do tego biały w czarne centki płaszcz podbity zielonym materiałem. Kapeluszek zielony.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst,

Oddito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Styndal. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.

ZWIEDZAJĄC Powszechną Wystawę Krajową W POZNANIU, NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIĆ JEDYNEGO z PISM ŁÓDZKICH KIOSKU „ECHA” PAWILON PRASY — PARK WILSONA.

Dr. med. H. LUB
ulica Cegielniana 43, tel. 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową.
Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia.
Przyjmuje od godz. 8-10 i 4-5

WINSZUJEMY:
Jutr.: Teodozji i Marii Wschód słońca 3.27.
Zachód — 19.39.
Lubność dnia 17.10.
Przylyto dnia 9.10.
Tydzień 22.

Wodewil i Corso „Taran-ty lew”
Początek sansów o godzinie 8.30.
Zachęta: — Rasputin — damy

Oświatowy: — Kultura
Pocz. seansów: o godz. 4.30 i 8.30.
Mimoza: — Co kocha kobieta...
Odeon „Szaleństwo...
Pocz. seansów: o godz. 4.30 i 8.30.
Palace: — Zmarłych...
Resursa: — Tragedja...
Splendid: — Tancerz...
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.30.
Spółdzielnia: — Śmieć się...
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.30.

Lo nas po pracy rozwi...
Wieczorne rozrywki
Teatr Miejski: — Na dnie.
Kameralny: — Gorączka...
Teatr Letni (w ogrodzie...
Kwadratura Koła.
Popularny: — Księżniczka...
Apollo: — Amant.
Pocz. seansów: o godz. 4.30 i 8.30.
Balka: — Królowa...
Casino: — Dama pod...
Czary: — Czarne sylwetki...
Pocz. seansów: o godz. 4.30 i 8.30.
Corso: — Zdradziecka...
Pierwszy seans 4-ra. ostatni...
Capitol: — Galganek...
Grand Kino: — Musisz...
ożenić.
Luna: — Płomień...
Ludowy: — Romans...
Pocz. seansów o godz. 5 i 8.30.
Miejska Gaiela Ształ: —...
zbiorowych prac.